Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDAW. ROK 54. KRAKÓW—WARSZAWA, DNIA 30 GRUDNIA 1922. NR. 52.

DJABEŁ



WYDAWN. TYGODNIKA „DJABEŁ"
:-: WŁADYSŁAW BABUCHOWSKI :-:
KRAKÓW, RYNEK GŁ. A B NR. 39
:-: III, PIĘTRO :-:
KONTO P. K. O. NR. 151.496,

I. M. HOLESKI, WARSZAWA,
ULICA MARSZAŁKOWSKĄ NR 46.
:-: KONTO P. K. O. NR. 5.208 :-:

Wychodzi 10, 20 i 30 każdego miesiąca.

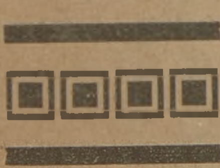
Prenumerata
w Krakowie i na prowincji
wraz z przesyłką pocztową:
Miesięcznie 900 Mkp.
:—: Cena egzemplarza :—:
350 Mkp.

CZASOPISMO SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNE, ILUSTROWANE.

W PAŁACU RZECZYPOSPOLITEJ.

Rataj: Jako marszałek Twego dworu przedstawiam Ci, Najjaśniejsza Pani, nowowybranego doradcę i opiekuna.

Polska: (do Wojciechowskiego) Bardzo mi przyjemnie... Ale, jeżeli chcesz Pan zasłużyć na moją wdzięczność, uspokój kłótników i wypleń paskarzy... bo jestem strasznie ciągłemi awanturami zdenerwowana... i zadłużona po uszy wskutek drożyzny...





Od wydawcy.

Po śmierci ś. p. Władysława Borkowskiego, w porozumieniu z jego spadkobiercami objąłem wydawnictwo Djabła.

Chęciom moim podniesienia wydawnictwa, stanął na przeszkodzie spór o jego własność, jaki wynikł między spadkobiercami ś. p. Władysława Borkowskiego, a wierzycielami zmarłego przed kilkunastu laty ś. p. Emila Borkowskiego, ktorzy się uważają za właścicieli Djabła.

Ponieważ spór ten nie rozstrzygnięty, krępując rozwój pisma postawił mnie w trudnem położeniu, zmuszony jestem z dniem dzisiejszym zrzec się wydawnictwa Djabła.

Ażeby jednak sympatyzujący z Djabłem nie zostali pozbawieni niezależnego, bezpartyjnego pisma humorystyczno-satyrycznego, będę wydawał od N. Roku 1923 pismo p. t. Stańczyk, prowadzone w tym samym duchu co Djabeł, pod redakcją długoletniego jego kierownika i przy udziale jego dotychczasowych współpracowników.

Stańczyk wychodzić będzie 10-go, 20. i 30. każdego miesiąca.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie 900 marek. Cena pojedynczego egzemplarza 350 marek.

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek 39.

Władysław Babuchowski.

Wicek Socjalik.



Okrutniem się psiokrew ucieszuł, kiedym się dowiedzioł co Wojciechowski zostoł prezedentem Rzeczpospolitej. Należało sie to, prowde pedziawszy, Ignacowi, jako co on beł psiokrew jednerałem partejności, a Wojciechowski ino towarzyszem — ale i tak mom frajdę, bo nowy Belwedyr jezd moim znajomkiem i przyjacielem poletycznym. Telegrafuwałem tyż psiokrew zara do nigo, przyobiecujący mu swoje poparcie, bele nie prowadził psiokrew katastrofom grożącyj poletyki, jakiej się dzierżyły wszystkie psiokrew mienistry furt podatyk od spirytusu podnoszące. „Państwo — tagem telegrafuwoł — w którem jezd psiokrew drogość trunkowości, nimo waronków utrzymania sie, jako że niezadowolenie narodu bedzie korzeń jego podcinające"...

Za teligram wybuliłem psiokrew kole 45 tysiący mareczek, bom ci ni mógł wylać uczucia w mniej jak w sześdziesięciu wyrazach, a tero się płaci ode wyrazu 80 marneczek. Hańba!

A mom z tego wyboru i utrapinie. Jak sie naród dowiedzioł co jo z Wojciechowskim jezdem znajomek, dawny koliga i jedna graba, tak zaro różne żgaće zleciały sie do mnie proszący o protekcję.

Właściciele drukarń na ten przykład proszom mnie psiokrew cobym beł starający się u nowego Belwedyra o ślus ze strajkiem zecerskim — a zecery coby drukarzom dał bobu. Redaktury i literaty do szmat grypsające, obiecały mi kielka flach i bilety do tyjatru i kina, cobym ino wyrobił jeim u Belwedyra pozwolińtswo na grypsanie czego chcom, bez psiokrew cynzury panów „składających" i na pytolinie[1]) palicami przebirających. Urzyndniki są proszące, coby dostały 500 percentową podwyżkę pensji. Towarzysze jajcozm psiokrew na 8 godzinny czas pracy i chcom mi dać psiokrew na podróż do Warsiawy, belebym przekunał Belwedyra co pięć godzin wystarczy. Brzany som mi bardzo przyimne obietnice robiące, jeżeli sie psiokrew wystarom o przymusowy pobór trzech roczników do stanu małżyńskigo. Kurzacę som proszące coby cena paczki fajkowygo, która kosztuwała 4 centy, a tero psiokrew kosztuje 400 marneczek, beła zniżona chociaż do 200 marneczek. „Naprzód" jest mój pretekcji szukający coby beł uchwalony jego psiokrew wniosek rozstrzelania jendeków, a jendeki chcom aby Belwedyr całom lewicę zachatrzył do ula, a gudłajów skazał na bezżyństwo...

O jenszych proszyniach o pretekcję nie bede już psiokrew wspominający, bo muszę pete czytelnikom życzenia Nowygo Roku składający. A som krótkie: oby nowy Belwedyr zrobił psiokrew porzundek, oby marneczki skikneły w góre, a biedronie beły Boga się bojące i ceny za mąkę, jajeczność i mliko nie podnoszące...

Djabeł już tygo psiokrew na swe kapewidła nie użry, bo od Nowygo Roku skrepiruje — może będzie szczęśliwszy Stańczyk.

1) zapewne; linotypie.

do którygo przenosze sie z moimi psiokrew najświntszymi przekunaniami i z moim psiokrew zdrowym poglądem na cel i znaczynie trunkowości.

——oOo——

Bajka o zgodzie.

Była rodzina milutka, cacana,
Od samego bowiem rana
Wszystkie jej męzkie i żeńskie
[członki
Tak głowy, jak ogonki,
W dzień powszedni, czy przy
[święcie,
Kłóciły się zawzięcie.
Nietylko u Lindego,
Lecz nawet w warszawskim słowni
[ku,
Nie tylko wyrazu ohydnego,
Któregoby wśród waśni i krzyku
Rodzina ta miła
Nie użyła.
Zapewniając że waśń tę pełną
[sromu
Wiedzie dla dobra i honoru domu
I nie byłoby końca tej niezgody
Gdyby rodzina przez nią nie po-
[niosła szkody
I nie ujrzała na oczy
Że się ku przepaści toczy, —
Bo, jak wiadomo, w naszym na-
[rodzie
Każdy jest mądry po szkodzie.

A więc przypomniano sobie,
Że jest na dobie
Po ciężkich stratach —
Maksyma na holenderskich wyrż-
[nięta dukatach:
Concordia res parvae
[crescunt i tam dalej...
Postanowiono zatem: będziem się
[kochali
I wybrano ze stron obu delegacje
Aby ułożyły miłości punktacje.

Szanowni bracia i panowie!
Rozpoczął rzecznik pierwszej strony
Popełniliśmy krok szalony
Który na naszej mści się głowie.
Więc wyciągamy ku wam dłonie
Choć wiemy żeście djabła warci,
Żeście łajdaki i nicponie
Z czci i sumienia odarci...“

Na to z grupy drugiej strony
Wrzask się podniósł rozjuszony:
A szubrawcy, łotry, zbóje,
Kanalje, huncwoty, szuje,
Urwani z pod szubienicy
Hersztу nowej Targowicy...
Na tych objawach czułości
Zakończył się kult miłości.
A tylko przy wigilii
Która przypadła w tym czasie,
Jedni i drudzy wznosili
Dla zwyczaju: Kochajwa się!

Z chwili.

Wiadomo, że w grobach królewskich na Wawelu spoczywa Jan Kazimierz.

Tymczasem „Wiadomości Krakowskie” w Nrze 58 przed pochowaniem zwłok Narutowicza doniosły, że trumna jego stanie w podziemiach warszawskiej katedry św. Jana obok trumny Jana Kazimierza.

Stąd wniosek, że albo było dwóch Janów Kazimierzów, albo jeden był w dwóch osobach.

——o——

Panu Wincentemu de Wierzchosławice Witosowi skradziono w sejmie portfel z papierami i miljonem marek. Szczęściem, że nie na biednego trafiło.

Wiadomość o tej kradzieży podały dzienniki z komentarzami, a raczej uwagami.

Endecka „Gazeta Warszawska” pisze: „Stało się zadość sprawiedliwości. Słuszna kara spotkała p. Witosa za popełnioną zdradę wobec bloku Chrześć. Jedności Narodowej”...

„Przyjaciel ludu” p. Stapińskiego po opisie faktu dodaje: „Nie współczujemy z Witosem, jestto bowiem mniej niż setna część tego, co złupił ze skóry chłopskiej”...

„Wyzwolenie” wyraża uznanie rozumnemu złodziejowi, który wie kogo „okradać należy” i żałuje tylko, że „zdobycz była tak mała”.

„Kurjer Poranny” przypuszcza, że ”chciwy Witos, aby swą stratę choć w części powetować, będzie teraz obchodził się już nietylko bez krawata, ale kołnierzyka, grzebienia i chustki do nosa”.

„Nasz Kurjer”, organ żydowski, zapytuje się: Czy aby te marki nie były fałszywe?

Wreszcie „Naprzód” wyraża przekonanie, że „złodziej bezsprzecznie jest endekiem i podłym agitatorem nikczemnej Chijeny”...

„Piast” wyszedł w żałobnej obwódce.

——o——

Nareszcie dowiedzieliśmy się, dlaczego nasza skarbowość kuleje na wszystkie cztery nogi i dlaczego żaden z dotychczasowych ministrów skarbu nie mógł się z nią uporać. Tajemnicę zdradził p. Marszałek Trąmpczyński na ostatniem 542-iem suwerennem posiedzeniu nieświętej pamięci pierwszego Sejmu, mówiąc w nekrologu między innemi:

...„Ogrom prac Sejmu wynika z zestawienia ustaw, jakie wyłonił. Ustaw tych było 571, w tem 166, dotyczących organizacji państwa i wymiaru sprawiedliwości, **a 181 dotyczących skarbowości.**

Stoośmdziesiątjeden ustaw, poświęconych skarbowości i to w ciągu niespełna czterech lat! Do tego dodajmy jeszcze podwójną conajmniej ilość „rozporządzeń” Rady Ministrów i tyleż „przepisów” p. ministrów skarbu i pamiętajmy, że po zaborcach pozostały nam i obowiązują trzy kompletne kodeksy skarbowe i że coś niecoś pozostawił i p. Beseler, a zrozumiemy, dlaczego skarbowość nasza, pogrzebana jest beznadziejnie.

Przygniata ją ciężar kilkuset ustaw, 10948 paragrafów, 6758 artykułów, 248,545 okólników i 1,495,606 „obwieszczeń“, czyli 95,421 wagonów ustawami zadrukowanego papieru i tyleż papieru zadrukowanego rycinami P. K. K. P.

Wniosek stąd taki: Walutę naszą i skarbowość uratuje albo ten, kto należycie przestudjuje ten cały materjał i nie powiększy potem grona pensjonarzy Kobierzyna, Tworek, Kochanówki czy Kulparkowa — albo ten Herkules, który potrafi żelazną miotłą wyczyścić tę nowoczesną stajnię.. fachowego ustawodawstwa.

Na jednego i drugiego przyjdzie nam długo jeszcze czekać.

—o—

Jeszcze echo z wyborów.

W pewnej miejscowości na Podhalu funkcjonowała podczas wyborów sejmowych zupełnie jednolita politycznie komisja. Wyborcom przewodniczący wręczał zamknięte koperty i kazał je wrzucać do urny. Znalazł się jednak wyborca „nieprawomyślny” który chciał otworzyć kopertę, aby się dowiedzieć na jaki numer głosuje. „Nie wolno otwierać, głosowanie jest tajne“ — oświadczył przewodniczący i koperta poszła do urny. Osiągnięto tu niewątpliwie ideał tajności wyborów — nawet wyborcy nie wiedzieli za jaką listą głosowali. — Zapewniano nas, że „historja“ ta autentyczna.

—o—

Polowanie polityków.

Opowiadają, że Witos z Piłsudskim byli razem na polowaniu. Wyznaczono im sąsiadujące ze sobą stanowiska.

Nagonka zbliża się — wylatuje zając. Witos zmierza się do niego, strzela i — pudluje.

„Widłami go, panie Wincenty, widłami!” woła śmiejąc się Piłsudski.

Po pewnej chwili wybiega drugi „kot” w pobliżu stanowiska Piłsudskiego. Naczelnik zmierza się, strzela i — również pudluje.

„Bombą go, panie Naczelniku, bombą!“ woła Witos.

Słuszny powód.

— Dlaczego tak mało jest kobiet w sejmie, a młodej między niemi niema nawet na lekarstwo?

— Ba... widzisz... kobiety wogóle, a młode w szczególe, nie chcą korzystać z prawa nietykalności.

—o—

Na wystawie Tow. Sz. Pięknych.

Przy rozwieszaniu obrazów jeden z artystów woła do woźnego:

— Na miłość boską, nie dotykajcie obrazu ręką, bo jeszcze nie wysechł...

— Nic nie szkodzi — odpowiada monitowany — już i tak mam brudne ręce.

—o—

— Jak powiesić ten obraz? pyta się inny woźny stojąc na drabinie.

— Stroną kolorową na zewnątrz — odpowiada artysta.

—o—

Przed portretem znanego posła do sejmu.

— Jaki podobny! (robi ktoś uwagę) — wygląda tak, jak gdyby miał przemawiać.

— Prawda, a więc co tchu uciekajmy...

—oOo—

Polemika wierszami.

Pomiędzy A. Nowaczyńskim, a zdolnym młodym poetą Lechoniem wywiązała się polemika wierszami. Nowaczyński zarzuca Lechoniowi „młodemu filutowi“ że się rozdrabnia, że zaprzepaszcza swój talent, wymienia go na „drobne“.

Nie, doprawdy, można kochać Lechonika, płakać, pieścić
Lecz w literaturze jeszcze niema za co go pomieścić.
Bo Lechonia to dotychczas najgłówniejszym było rysem
Że w swem życiu na godzinę nie bywał nigdy farysem...
Premierki, fixy, reduty, Rebeki, shimmyn salony
Lecz cóż więcej? Nie, na serjo, pan nie cierpiał za miljony!
Myśmy byli bujni, bitni, wściekli i żywi za młodu,
Po Pragach, Dreznach, Rzymach przymierali czasem z głodu:
Górni, chmurni i czupurni, buntem pijani i szałem,
Czy bandyta, czy kabotyn, każdy żył swym ideałem.
Lecz wy! Tfy! Najmłodsza Polska? Gdzie niejeden jeszcze powie,
Choć Moskale już daleko wystarczyliby... stójkowi itd.

Na tę apostrofę odpowiedział Lechoń, „sam bolejąc nad tem szczerze", że od dawna nie pisuje Często pisać jest łatwo, ale dobrze pisać można tylko rzadko.

A nareszcie myślę sobie: wedle stawu idzie grobla,
Nie dla Pana i nie dla mnie utworzono fundusz Nobla.
Módz być szczerym do rozkoszy nazbyt wielkich się zalicza,
Bym dla Pana przyjemności miał udawać Mickiewicza.
Lecz pan coś jest jakiś dziwny, jakiś nieswój, jakiś chmurny...
Po co, panie Nowaczyński, pan się drapie na koturny?
Zawsze był pan świetny kompan — teraz nagle zaś się stara,
Byśmy czcili go jakgdyby Langiewicza lub Kraushara.
Najzłośliwszy człowiek w Polsce, żeby siebie znał tak mało!
Z tem „cierpieniem za miljony", to się Panu nie udało.
„Ach! byliśmy — wołasz — bujni, zawadjaccy, wściekli, młodzi!"
Ma byś strasznie wzruszające — tylko jakoś nie wychodzi.
Wiemy bowiem, że gdy w Polsce wielkie rzeczy się robiło,
Pan i pańscy towarzysze pili wódę, że aż miło,
Co jest zresztą rzecz przyjemna i prywatna sprawa panów,
Pod warunkiem, byście teraz nie robili.... weteranów.
Takie marne komedjanctwo humorystę ciężko plami.
To ci mówi młody filut, stary wygo nad wygami.

—oOo—

Wzorowe małżeństwo.

Znam małżeństwo już wiekowe,
Które jasny dowód da,
Że małżeństwa są wzorowe —
Swiat małżeństwa takie ma.

Spokojne jest ich pożycie —
Zgodne, pełne życia kras —
Jasne jak słońce o świcie —
Jak wiosenny piękny czas!

Mimo to nazwy świętego
Mężowi nikt dać nie śmiał —
Aniołem z nieba pięknego
Jej nikt także nie nazwał!

Czemuż tak zgodliwi byli?
Złego ich nie szpecił cień?
Ona ślepą odkąd żyli,
A on głuchym był jak pień!

Wróg Czechów

— Co? Pan taki wróg Czechów za ich nienawiść do Polski i wydaje swą córkę za Czecha?

— Ja to właśnie robię rozmyślnie! Ta moja córka to taki panie ananasik, że ona mu najdalej w ciągu kwartału za całą Polskę zapłaci....

Przyczyna złego humoru.

— Mówisz pan, że pańska żona jet w złym humorze. Dlaczego?

Naprzód rozgniewała się na służącą, potem rozgniewała się na mnie, że się nie gniewam na służącą, a teraz gniewa się na mnie, że ja się na nią nie gniewałem, że ona się gniewała. Rozumie pan?

Głębokie rozmyślanie.

Walek (do siebie). Chciałbym wiedzieć czy Hanka wie, że ja wiem, iż ona chciałaby wiedzieć czy ja wiem, że ona ma się ku mnie..

Trzy furje.

Stare już furje moje —
Rzekł Pluto do Merkurego —
Źle pełnią funkcje swoje,
A ja mam strapienie z tego.
Między ludzi idź, kochanie,
Wyszukaj mi trzy dziewice,
Co zastąpić będą w stanie,
Moje stare czarownice!
Merkury pobiegł bezzwłocznie,
By uczynić co kazanem —
Pluto cieszył się — widocznie —
Chciałbyć młodych furyj panem.
Juno w takim samym czasie
Przywołała służebnicę,
By wśród niewiast wielkiej masie
Wyszukała trzy dziewice,
Któreby się odznaczały
Zaletami w każdym względzie —
Najwznioślejsze cnoty miały —
Stały w kobiet pierwszym rzędzie.
Służebnica też Junony
Po całym świecie chodziła,
Ale był to czas stracony:
Bez trzech dziewic powróciła:
A gdy Juno zapytała:
Więc brak cnoty i czystości
Więc kobiet falanga cała
Pełna zlego, przewrotności?

— O nie, bo mi się udało
Znaleźć trzy na pięknym świecie,
Które cnót mają nie mało.
Które wielbimy w kobiecie,
Które skromnie zawsze żyły —
Czułość obcą dla nich była —
Mężczyzn nigdy nie łudziły —
Żadna nigdy nie zdradziła!
Ale to moje staranie
Niestety, było spóźnione!
— Co spóźnione!
— Bo zabranie
Już przez Pluta uczynione:
— Jak to? Pluto anektował?
Cóż on zrobił z dziewicami?
W miejsce starych zamianował
Teraz swojemi furjami!

List Kacpra Krupy

współpracownika „Djabła“ z Lozanny.

Lozanna, w grudniu 1922.

W Lozannie nic nowego — radzą, radzą i radzą, ale dotychczas nic doniosłego i ważnego nie uradzili. Turcy domagają się utworzenia osobnej komisji europejskiej, do załatwienia sprawy cieśnin, jak gdyby tych komisyj było jeszcze mało. Wkrótce w Europie nie będzie większego miasta, w którem nie radzi lub nie radziła dyplomatyczna komisja. Z tych wszystkich komisji nie ma jak dotychczas żadnej korzyści, bo coraz jest gorzej i drożyzna wzrasta. Co się zaś tyczy zaburzeń w Warszawie, które miejsce miały z powodu wyboru nowego prezydenta, to mój przyjaciel ludożerca z którym mieszkam, bardzo się dziwi, że nie zaprowadzamy systemu w kraju jego zaprowadzonym, który wszystkie tego rodzaju zaburzenia czyni niemożliwemi. Tam jest w zwyczaju, że partja silniejsza zjada partję słabszą i jest spokój, zwłaszcza, że mniejsze partje polityczne przy zjadaniu uważane są tylko jako przystawki. Trudno mi było wytłumaczyć mu, że my, jako ludzie cywilizowani i wysoce kulturalni, tak jak ludożercy postępować nie możemy i to pomimo, że poseł Daszyński w sejmie oświadczył, że Polska nie może być jak dotąd było dżunglą afrykańską, w której buszuje kilkunastu huliganów klasowych.

Na razie nic ważniejszego donieść nie mogę, a jeżeli tak ospale dalej będą się toczyć narady w Lozannie, to stąd wyjadę.

Sługa
Kacper Krupa
Kawaler krak. marki ewakuacyjnej Nr. 10987.

Monolog Schmajgelesa.

Co żyje na bożym szwecie
Wcześniej, później kłapnąć musi,
Bo mu bez litości zmiecie,
Jasnokostna szmerć zadusi!
Znikły już Napoleony —
Bismarck i liczne Cezary:!
Kłapnuł Wiluś uwielbiony —
Zginuł nawyt Mojżesz stary!
Gdy los karze — remonstrować
Nie jest wolno człowiekowi,
A więc także abdykować
Kazał los naczelnikowi!
A kto z władzy zrezygnował,
Umarł — stał się losu łupem,
Ten, który dawniej panował,
Jest już dla żyjących trupem!
Miał przyjaciół, miał i wrogi,
Bo któż nie ma ich na szwecie —
Chciał dobrze, więc niech mu bogi,
Kiedy los go na bok miecie,
Za złe nie da udręczenia,
Lecz za dobre jego chęci
Oddala wszystkie cierpienia
W dobrej zostawi pamięci!
Niech przy jego łożu w nocy
Mara marki się nie jawi —
Błaga ratunku, pomocy,
Jęczy i boleśnie łzawi!
Niech mara inteligentów
Nad jego łożem nie gości,
Pośród płaczu i lamentów
Okazuje suche kości!
Za to niech liczni kmiotkowie
Paskarze, inna hołota.
Rzeźnicy, liczni masarze
Tańczą nad łożem foxtrota!

Z tygodnia.

I. Zopomniana wielkość.

Nieraz człowiek, obdarzony tak zwanym, a tak lekceważonym zdrowym rozsądkiem, nie może zrozumieć skąd pochodzi sława i popularność niektórych jednostek. Oto się stawia między największymi potentatami sztuki malarza, który pozostawił po sobie małe, średniej wartości pejzażyki. Oto do gwiazd literatury zalicza się tłumacza, dobrego zresztą tłomacza, ale nie twórcę. Pamiętacie zapewne jakim rozgłosem cieszył się „wynalazca“ Szczepanik, jak pisano: Naród, który wydał ze siebie Kopernika, Kościuszkę, Mickiewicza, Szczepanika”. (autentyczne!) Pomijamy już tych zbawców ojczyzny, „co okryli siebie nieśmiertelną chwałą“ i zajęli najwyższe stanowiska na podstawie urojonych czynów bohaterskich...

Wszystkie te jednostki zawdzięczają swą wielkość sprytnie urządzonej reklamie dziennikarskiej... Publicyści minorum gentium roznoszą ich sławę, a poczciwa „publiczność“ ulega suggestji drukowanego słowa.

Czy tylko u nas? Broń Boże! Wszędzie popłaca taka blaga. Jako klasyczny dowód jak można wmówić w społeczeństwo istnienie nieistniejących „wielkości” i „zasług“, przypominają dzienniki francuskie fakt prawdziwie nie do uwierzenia, gdyby nie był faktem.

4 marca 1913 r., ukazał się w paryskim piśmie „Eclair” artykuł znanego dziennikarza Pawła Birault, który wyjaśniał znaczenie Hegerypa Simona dla historji Francji.

„Niewdzięczna Francjo! — pisał p.Birault gdzież jest na twojej ziemi pomnik tego męża, którego poświęceniu, niezmordowanej pracy i talentowi zawdzięczasz utrwalenie swej potęgi i rozwój swej demokracji!”

Artykuł kończył się namiętnem wezwaniem do wszystkich uczciwych Francuzów, aby przystąpili do komitetu mającego na celu zrehabilitowanie niewdzięcznej Francji i w konkluzji, postawienie w Paryżu na placе de la Concorde pomnika znakomitemu Simonowi.

Artykuł Biraulta zrobił ogromne wrażenie. Tysiące listów nadchodziło do redakcji „Eclair’a. Słynni politycy, znakomici artyści, uczeni, nieśmiertelni z Akademji, bogaci mieszczanie, ba nawet patrjotycznie usposobione midinetki — wszystko to chciało należeć do komitetu ku czci Hegerypa Simona.

Wybrano faktycznych i honorowych prezydentów, sekretarzy, członków zarządu i pan minister oświecenia widział się zmuszonym obdarzyć obu prezydentów i p. Pawła Birault orderem legji honorowej.

Powstała teraz kwestja — która szczególnie zainteresowała, biorących udział w konkursie na pomnik rzeźbiarzy, jak właśnie ten Hegeryp Simon wygląda? Pomimo najusilniejszych poszukiwań nie można było nigdzie znaleźć ani jego fotografji ani portretu.

Kiedy artyści i komitet biedzili się nad odszukaniem śladu istnienia znakomitego francuza, zabrał znów głos p. Birault. Ogłosił on mianowicie w „Eclairze” drugi artykuł o Simonie, w którym przyznał się... że Hegeryp Simon nigdy nie istniał. On, p. Birault wymyślił go, aby dowieść, że opinja publiczna jest bezkrytyczna i że ten, kto ma dobre pióro i nieco twórczego talentu, może ją wodzić za nos jak mu się żywnie podoba.

Oczywiście cały Paryż przez parę dni o niczem innem nie mówił, jak tylko o djabelskim figlu dziennikarza. Senatorowie, uczeni i „nieśmiertelni“, którzy się dali wziąć na kawał przez parę dni ze wstydu nie wychodzili zupełnie z domu.

Więc się nie dziwimy, że i u nas w Polsce są wielkości zrobione tylko przez dziennikarzy.

—o—

II. Środek na sufrażystki.

W postępowej Francji kobiety nie cieszą się temi prawami politycznemi, któremi nasza płeć piękna została obdarzona na mocy Konstytucji z 17 marca 1921 roku.

Właśnie w ubiegłym tygodniu Senat francuski obalił 156 przeciw 134 głosom projekt o głosowaniu kobiet.

W związku z tym wynikiem głosowania, H. Regismanset, przewodniczący Komisji Senatu, przyjął delegację sufrażystek francuskich, która oświadczyła mu, że kobieta francuska uczyni wszystko, aby nareszcie uwolnić się od tej „tyranji męskiej“.

Wielce charakterystycznem jest, że zaraz potem. do głównej siedziby organizacji sufrażystek zgłosiły się tłumnie apolitycznie usposobione żony i błagały, by organizacja nie występowała więcej z petycją o równouprawnieniu politycznem kobiet.

A, czy wiecie dlaczego? Powód ku temu jest bardzo poważny — tylko prosimy o dysskrecję — a teraz na ucho:

Podobno mężowie pantoflarze, na skutek tych alarmujących wieści, zorganizowali się w związek „Uciśnionych przez płeć piękną“ i na tajnem zebraniu uchwalili, że jeśli kobiety zdobędą równouprawnienie, to oni, mężowie ogłoszą... strajk włoski, w całem tego słowa znaczeniu.

Wobec tej niesłychanej groźby i faktu zorganizowania się mężów pantoflarzy, siedziba sufrażystek francuskich stała się terenem namiętnej walki za i przeciw projektowi i miejscem głębokich rozmyślań o utraconej supremacji nad mężczyzną.

NADESŁANE.

Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł ojczysty!

BOLESŁAW ARMATOWICZ Jubiler w Krakowie, Rynek główny 17.

JÓZEF MASAR w Krakowie, ul. Florjańska l. 5. Magazyn towarów bławatnych i konfekcji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY dla wyrobu klisz ilustracyjnych STANISŁAW WELANEK, Kraków, Sławkowska 14.

MIODOSYTNIA Założona w roku 1841. **KAZIMIERZA ROBACKIEGO w Krakowie, ul. Sławkowska 2**

RESTAURACJA MIESZCZAŃSKA — KAROLA NIEDZIAŁKA — Kraków, ulica Florjańska l. 17.

K. WIŚNIEWSKI, APTEKA pod Gwiazdą w Krakowie, przy ul. Florjańskiej poleca: skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, oraz przybory gumowe. Telefon 13.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDJA" w Krakowie JANA WOLNEGO plac Szczepański 2. Dom własny Tel. 331.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY Jakób Better w Krakowie, ulica Gertrudy l. 8. Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO KRAWIECTWA damskiego T. WĘGLARSKIEGO w Krakowie, ul. Gołębia l. 5.

ELEKTROMOTOROWA fabryka wyrobów masarskich Władysława ZIELIŃSKIEGO. w Krakowie ul. Sławkowska 11

BOLESŁAW WIERZEJSKI Magazyn Nowości Kraków-Rynek Tel. 368. Róg ul. Florjańskiej

Pracownia mechan.-ślusarska. **SYMFORJANA KASZYCKIEGO** w Krakowie Ambrożego Grabowskiego 8 (mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel 2271) wykonuje wszelkie naprawy maszyn, urządza kompletne fabryki stolarskie, masarskie, czekolady, zbiorniki na wodę, konstrukcje żelazne schody i t p przyjmuje walce porfirowe do obróbki. Wykonanie szybkie i dokładne.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNIA WYROBÓW PSZCZELNICZYCH i BLASZANYCH **WŁADYSŁAW GAWOR Kraków św. Tomasza 2**

REIM i Ska, Kraków, A-3

polecają najtaniej

Benzyna aut. i do czyszczenia

Farby Lakiery do potrzeb dom.

LAKIERY DO KAPELUSZY

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tennisowe. Piłki nożne

Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. odp.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.

Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i termin. Węgiel z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego doskonały dla opałów i celów fabrycznych drzewo kopalniane, wapno cegłę i inne artykuły budowlane.

Drukarnia PRAWDY

Kraków, Stol. 6. Tel. 1018.

Szczotki prawdziwe ryzowe

Zmiotki, zamiatacze i wszelkie wyroby szczotkarskie

Sznurowadła niciane i skurzane

Baty, biczyska

Pastę i wazelinę, na obuwie,

Oliwy, smary

Farby do bielizny.

WACŁAW NIZIO

DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.

MAGAZYN MEBLI

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY I WYRÓB KOŁDER

ANTONI RYBINSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 21 I p.

TELEFON Nr. 5[illegible]8.

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa, tak w mieście jak i na prowincji.

Wykonanie sumienne. Ceny umiarkow.

KOŁDRY; puchowe, wełniane i watowe

Skład papieru i galanterji

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografje.

Ramki na fotografje Wyroby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.

Szachy, szachownice, Domina.

Wykonuje: Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

W miejscu drogich wód mineralnych zagranicznych

dostarcza Rząd. upraw. Fabryka p. t.

K. Rząca i Chmurski

w KRAKOWIE, ul, św Gertrudy 4

znane powszechnie z dobroci swoje wyroby, jakoto wodę

Bilińską-Vichy-Karlsbad-Mühlbr.-Selferską wodę gorzką „Amera"

skuteczniejszą i lepszą niż Hunjady, Apenta i t. d. oraz wody mineralne **Ems-Kränchen, Gieshübler, Marienbad, Kissingen-Rakoczy, Salvator.**

SKŁAD WARSZAWSKI PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Kraków Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres fotografji. Jak wywoływanie kopiowanie i powiększenia po bardzo niskich cenach.

Kazimierz

Ogorzały

w Krakowie ul. Szczepańska 11.

Telefon 3904.

Hurtowny i częściowy skład drożdży spirytusowych, towarów korzennych i kolonjalnych, win, wódek i Likierów oraz główny skład najlepszego mydła do prania.

„BAR SWOJSKI" I RESTAURACJA

W Krakowie, Mały Rynek L, 3. Wydaje objady i kolacje, bufet obficie zaop. w zimne i gorące przekąski

!! Lokal otwarty po teatrze !!

W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

Fabryka drutów i wyrobów drucianych

(przedtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowskiego L. 5.

:: MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBOW DRUCIANYCH ::

CENY OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetr. jednoszpalt. 40. M. — 1 wiersz milimetr. długości 25 mm w tekście 60 M

Odbito w drukarni Prawdzie. Kraków ul. Stolarska 6. [illegible] odp. i wydawca **Władysław Babuchowski.**